

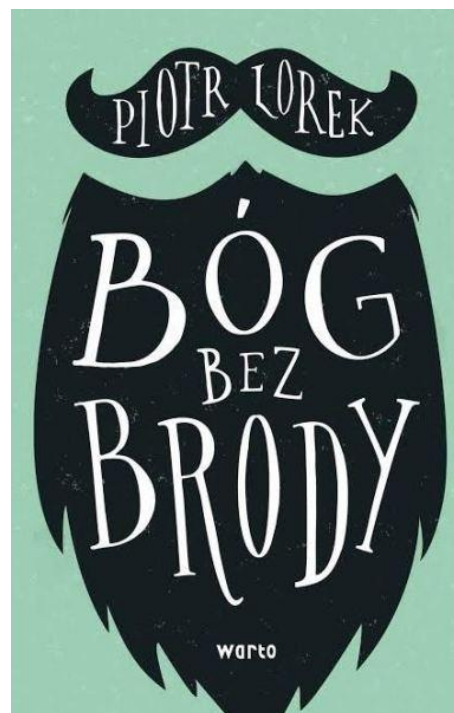
Aneta M. Sokół

Piotr Lorek, *Bóg bez brody*, Wydawnictwo Warto, Dzięgielów 2017, ss. 133.

W jaki sposób o Bogu może mówić i myśleć współczesny człowiek? Jak ma się modlić do swego Ojca, Stworzyciela, kogoś bliskiego i niepojętego zarazem? Czy można nawiązać bliższą więź z Bogiem pośród zlaicyzowanej rzeczywistości, w świecie odartym z metafizycznych tajemnic, uporządkowanym, i zdawałoby się wytłumaczalnym bez przywoływania boskiego planu stworzenia i ojcowskiej opieki nad rodzajem ludzkim? Czy w XXI wieku można z ufnością spoglądać w niebo i prosić o dary ziemskie, duchowe, realne i nierealne, albo po prostu trwać w milczeniu przed obliczem Stwórcy? Na tego typu pytania, wątpliwości i poszukiwania stara się odpowiedzieć ewangelicki teolog, biblista i wykładowca Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej we Wrocławiu – dr hab. Piotr Lorek. Prezentowana książka jego autorstwa to trzydzieści niewielkich rozmiarów tekstów publicystycznych, opublikowanych wcześniej na łamach magazynu „Wiara i Mundur”, zarazem 30 wątków myślowych, dzięki którym możemy spojrzeć na swoją wiarę, na swoje człowieczeństwo, na swoje miejsce na ziemi i bogactwo duchowe, z którego – jak się może okazać – nie zawsze zdajemy sobie sprawę, a którym zostaliśmy obdarzeni, które czyni nas wyjątkowymi przed Bogiem i przed ludźmi.

*Bóg bez brody* – tytułowe nawiązanie do metaforycznej oceny jakości (wiekowości) powtarzanych czasem do znudzenia opowieści (kawałów) sugeruje, że także mówienie i myślenie o Bogu wymagałoby odświeżenia, odnowienia, uwspółcześnienia? „*Jak więc zgolić tę przysłowiową brodę Bogu? Jak sprawić, by stał się on trendy, a rozmowa o Nim nie była żenująca?*” – pyta autor. Wszak od wieków towarzyszy nam wrosły w zbiorową wyobraźnię wizerunek sędziwego brodatego mędrca spoglądającego na nas z niebiańskiego tronu, osądzającego ludzkie czyny, karzącego, odległego; ale to zarazem Stwórca, który darował nam zbawienie z łaski bez naszych zasług, o ile silna jest nasza wiara w ofiarę Chrystusa, Bożego Syna, którego posłał Ojciec, aby najpierw doświadczył ludzkiej egzystencji, by potem złożyć swoje doskonałe życie za ludzką grzeszność, upadek i odziedziczoną po pierwszych rodzicach ziemską niedoskonałość. Ale Bóg objawia się nam także jako niemowlę narodzone w betlejemskiej grocie, jako ktoś bezsilny i stojący u progu swojej niełatwej wędrówki na ziemi, jako zesłany prorok i wybawca potrzebujący ludzi, by spełnić swoje powołanie. Uświadamiając sobie zakorzenione w chrześcijańskiej tradycji wyobrażenia Piotr Lorek zachęca, aby o Bogu mówić w sposób metaforyczny i symboliczny, ale nowatorsko zreformowany, uwzględniający ludzkie doświadczenia, kontekst otaczającej nas nowoczesności i kontekst naszych własnych duchowych poszukiwań towarzyszących nam przez całe życie, kształtujących naszą wiarę i nasze relacje ze Stwórcą – dobrym Ojcem i miłosiernym Bogiem, którego tak trudno sobie wyobrazić, a tym bardziej opisać i przedstawić.

O Bogu możemy mówić z naszej ludzkiej perspektywy, ale przede wszystkim w nawiązaniu do Słowa, do pozostawionego nam przekazu biblijnego, dzięki któremu nie tylko poznajemy Stwórcę, ale także czerpiemy wiedzę o nas samych, o naszej kondycji, naszym miejscu na ziemi i niezbywalnej wyjątkowości. „*O Bogu mówimy językiem ludzkim, nie boskim*” – udowadnia autor podejmując kolejne zagadnienia – temat modlitwy, Chrystusowego zmartwychwstania, otaczającego nas zła, naszego stosunku do dobroczynności, zaproszenia do codziennego dźwigania krzyża wzorem Jezusa, umiejętności przebaczenia, cudów unaoczniających Boską wszechmoc, istoty zbawienia darowanego nam z łaski, którego wierzący dostąpi bez swego czynnego udziału, człowiek grzeszny i usprawiedliwiony zarazem. Tematyka autorskich rozważań podejmowana w nawiązaniu do biblijnych wydarzeń i biblijnych postaci utrwalonych w powszechnym odbiorze testamentowych przypowieści i doświadczeń granicznych dla ziemskiej wędrówki Syna Bożego,



odślania także nasz własny wewnętrzny świat, naszą wrażliwość i obszar naszych religijnych refleksji; wszak każdy wierzący dotyka tych samych symboli, znaków, skojarzeń zakorzenionych w zbiorowej pamięci, podąża utartymi ścieżkami myślenia o Bogu, Jego dziele stworzenia i naszych względem Niego powinnościach. Ale też nasz własny sposób przeżywania wiary i indywidualna wrażliwość pozwolą zapewne na odkrywczość, na ubogacenie naszego duchowego wnętrza przywołanymi przykładami, stwierdzeniami, pytaniami – nie zawsze łatwymi, łamiącymi stereotypowe myślenie o sprawach religijnych, skierowanymi do wyobraźni czytelnika, do jego sumienia, doświadczeń i przeżywanej mniej lub bardziej religijnie codzienności.

W omawianych tekstach kilkakrotnie poruszony został temat modlitwy – czym jest i czym może być modlitwa? Rozmową z Bogiem? Rozmyśleniem nad biblijnym tekstem? Sztuką zadawania trudnych pytań? Jak powinien modlić się współczesny chrześcijanin? Może wystarczy zaufać Bogu i trwać w ciszy przed jego majestatem? Może swoje oddanie Stwórcy można po prostu wyrazić milczeniem? *„Z Bogiem można rozmawiać o wielu rzeczach. Można Go przekonywać, by zmienił świat czy też twoją osobistą sytuację. Jednak najgłębszym stwierdzeniem w modlitwie są ewangeliczne słowa „nie jako ja chcę, ale jako Ty” (Mt 26,39), a słowa te prowadzą do ciszy.”* (s. 22). Może warto czasem zapomnieć o swojej ziemskiej biografii, o zawodzie, powinnościach i obowiązkach: *„Dostrzeżesz swoją wartość, gdy porzucisz wszystkie niecierpiące zwłoki sprawy i bez żadnych uników, skrywania się usiądziesz na pniu z Adamem w ogrodzie, popatrzysz na siebie i zgodzisz się z Bogiem, że jako korona stworzenia jesteś wyjątkowy”* („Nicnierobienie”). Ale też *„nie bój się pytać o prawdę”* – podpowiada autor. *„Zgrzeszyłem. Muszę cierpieć. Muszę ponieść konsekwencje swojego nieposłuszeństwa. Ale dlaczego te konsekwencje musi ponieść także cały świat, zwierzęta i rośliny? Czy Ojciec nie może mi wybaczyć, ot tak po prostu, z miłości (...)?”* Dlaczego karą jest akurat śmierć? Czy to mnie uratuje przed potępieniem? *„Czym w ogóle jest śmierć?”*

Modlimy się: *„I nie wódź nas na pokuszenie”*. Czy Ojciec może poddawać próbom swoje dzieci? Przywołane zostają biblijne obrazy kuszenia Jezusa – na pustyni, przed faryzeuszami żądającymi od Syna Bożego znaku z nieba, w samotnej modlitwie przed pojmaniem. On, wiernie wypełniający wolę Ojca, pokonuje wszystkie próby i oddaje swoje życie samotnie, mierząc wydarzenia ludzką miarą: uczniowie opuszczają swego Nauczyciela, On pozostaje sam, w pohańbieniu przed obliczem Ojca. Modlimy się, aby Bóg nie narażał nas na pokusy, byśmy pokusom nie ulegli, modlimy się słowami, które przekazał nam Ten, który pokonał śmierć. Być może uważna lektura tekstów naprawi lub wyprostuje nasz stosunek do modlitewnego skupienia, do codziennego kontaktu z Ojcem, może dzięki niej dowiemy się także więcej o sobie, o swoich pragnieniach, możliwościach, o próbach, które dane nam będzie pokonać, o zwycięstwach, które dowiodą naszej wyjątkowości przed światem i przed sobą.

Religijnym rozważaniom towarzyszą refleksje dotyczące Chrystusowego zmartwychwstania. Relacje ewangelistów przez wieki kształtowały pewność tego wydarzenia: rankiem kobiety udały się do grobu, a grób był pusty... Ewangelisci opisują utrwalone w chrześcijańskim przekazie fakty z zachowaniem nieco odmiennych szczegółów czy okoliczności, co wśród wierzących nie podważa przecież przeświadczenia o prawdziwości zdarzeń. To świadectwa osób, które spotkały Zmartwychwstałego, stały się podstawą wiary, że złożony w grobie Chrystus powstał z martwych i pokonał śmierć. Jedynie przez wiarę nowotestamentowe historie żyją w naszej wyobraźni, stają się zrozumiałe, pełne symboli i odniesień do naszych dni, doświadczeń i oczekiwań. Ewangelicki teolog uczy, że teksty biblijne powinny budować naszą chrześcijańską tożsamość, nasze zawierzenie Słowu i zaufanie danym obietnicom. Czy wierzymy w obecność ciała i krwi Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej, chociaż zewnętrznie postrzegamy chleb i wino? Kto potrafiłby zawierzyć Jezusowi wzorem powołanych na apostołów prostych rybaków, którzy zostawiwszy swój zawód podążyli za Mistrzem, czy właściwie pojmujemy symbolikę krzyża, którego sam nie był w stanie donieść na Golgotę umęczony Zbawiciel? Czy można, jak mówi Ewangelia, chodzić za Jezusem nie dźwigając swego własnego krzyża? (Łuk., 14, 27), i zostać poczytanym za Jego ucznia?

Zatrzymując się nad biblijnymi tekstami z bagażem doświadczeń przynależnych współczesnemu człowiekowi, możemy zapewne pomnażać swoją wiarę i duchowe bogactwo, możemy dojrzewać do bycia „dorosłym chrześcijaninem”. Ale co to znaczy być dorosłym chrześcijaninem? – rozważa jeden z tekstów: *„Który z rodziców nie marzy o tym, by wychować samodzielnego, dojrzałego syna lub córkę, którzy opuszczą kiedyś dom rodzinny, odnajdą swoje miejsce w społeczeństwie i stworzą własną rodzinę? Czy Bóg jako Ojciec pragnie nieustannie trzymać swoje dzieci w domu? (...) Mistyczne zjednoczenie, ciągle prośby i pytania, bezpośrednia opieka i zależność są piękne, lecz po pewnym czasie mogą wręcz hamować naturalny rozwój duchowy.”* Dojrzałość wiąże się z samodzielnością, mądrością, a także samotnością... Może też dojrzałość związana jest z zadawaniem coraz trudniejszych pytań, osądem rzeczywistości, poznawaniem otaczającego

świata przez pryzmat wiary i własnej wrażliwości? Na kartach książki nie brak pytań, które może postawić ktoś, kto wierzy i szuka odpowiedzi, pytań czasem zaskakujących i wniosków ważnych dla naszej chrześcijańskiej tożsamości: „*Jak to jest, że Bóg pozwala na to, by kolejna susza pochłonęła tysiące istnień, w tym i chrześcijan?*”, czy wierzący może uczestniczyć w konfliktach zbrojnych? czy rzeczywiście wolny jest tylko ten, kto potrafi przebaczyć swoim wrogom? Czy znany niemiecki teolog Dietrich Bonhoeffer poprzez udział w zamachu na Hitlera pozostawał wierny biblijnym przesłaniom? I czy jest coś piękniejszego od odpowiedzialności za innych i zawierzenia Bogu w sytuacjach granicznych, wymagających odwagi i irracjonalnej czasem wiary?

Książka zachęca do dojrzałych rozważań o świecie, Bogu i naszym miejscu na ziemi, zachęca do wejścia w głąb własnej duchowości, osobistej konfrontacji ze Słowem Bożym rozważanym w nieco nowatorskiej i czasem prowokującej formie. Warto zatrzymać się jak najczęściej nad przypomnianymi pewnikami naszej religijnej tożsamości – pewnością zmartwychwstania, obecnością Chrystusa w sakramencie Wieczerzy, przywilejem codziennego podążania za Jezusem z własnym krzyżem, pewnością zbawienia ofiarowanego jedynie przez łaskę (*sola gratia*), odnajdywaną jedynie za pośrednictwem objawionego Pisma (*sola Scriptura*) i przyjmowaną jedynie przez wiarę (*sola fide*). W świecie coraz bardziej pozbawianym „hipotezy Boga”, w którym wszystko w zasadzie może funkcjonować bez jego przyczynowości, w świecie gdzie Bóg jest coraz mniej potrzebny, może chrześcijańska dojrzałość polega na bonhoefferowskim „bezreligijnym chrześcijaństwie”, które tym bardziej potrzebuje duchowej obecności Stwórcy, jednak obecności zdystansowanej i milczącej. „*Ten sam Bóg, co nam każe żyć w świecie bez „hipotezy Boga”, jest Tym, przed którego obliczem stoimy zawsze. To z Nim, to pod Jego wzrokiem żyjemy, żyjąc bez Boga. Nasz Bóg daje się wypchnąć ze świata aż na krzyż (...)*. Im mniej Boga, tym paradoksalnie Go więcej.”

Zbiór esejów Piotra Lorka ukazał się z okazji obchodów 500-lecia Reformacji. Mamy okazję przekonać się, w jaki sposób można mówić i pisać o Bogu współcześnie, po pięciu wiekach od Lutrowego odkrycia Boga miłosiernego, darującego człowiekowi zbawienie mocą ofiary Syna. Autor odnajduje przynależny naszym czasom sposób wyrażania religijnych refleksji, oparty na Słowie, konfesyjnej tożsamości, nie stroniących od współczesnej ekspresji językowej przełamującej tradycyjne myślenie o Bogu i zakorzenionej w chrześcijańskiej symbolice minionych wieków. To książka, którą można przeczytać w całości lub wrywkowo – skupiając się na wybranych tematach. To lektura, która być może będzie w stanie poszerzyć nasz zakres duchowych rozważań, a przynajmniej pokazać ich bogactwo i różnorodność, zatrzymując uwagę czytelnika na chrześcijańskiej odpowiedzialności wobec innych i wobec Boga.

Książka jest dostępna w księgarniach Warto w Cieszynie oraz internetowej.